

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie.
Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 8-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (linia) 30 gr każde każde słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o.o. w Nowemiastku.

Adres redakcji: „Drweca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI.

Nowemias' o Pomorze, Czwartek, dnia 14 maja 1931

Nr. 56

Aby nas Pomorzani „Strzelec“ nie raził, wdziewają mu katolickie szaty. — Ale my patrzymy na jego oblicze.

Kilka uwag, dotyczących Strzelca.

II.

„Strzelec“ jest organizacją wybitnie partyjną i polityczną, czego dał niezliczone dowody. My zaś chcemy w Stow. Młodzieży Kat. skupiać młodzież katolicką, pochodzącą z rodzin o różnej orientacji politycznej, byleby stała na stanowisku katolickim, a nie chcemy w szeregi zorganizowanej młodzieży wnosić tarc politycznych i partyjnych.

„Strzelec“ — nie jest organizacją katolicką, — bo wytyczne katolickie daje tylko na Pomorzu, a w innych województwach ujawnia nieraz nastroje antykatolickie i niezgodne z moralnością katolicką. Wiadomo nam, że w innych województwach należą do „Strzelca“ i patronatów strzeleckich ludzie, wręcz wrogo odnoszący się do katolicyzmu i duchowieństwa katolickiego, a dochodzą nawet wiadomości, że działalność organizacji strzeleckich została opanowanych przez komunistów. — Ujemne wpływy wywierałyby te sfery na młodzież pomorską — pośrednio, a bezpośrednio z okazji zjazdów. Wyczyny strzeleckie — choćby na zjeździe toruńskim, są nam dostateczną ilustracją. — Jakżeby wyglądał ksiądz katolicki w szeregach „Strzelca“, gdyby obok stanęli „wolnomyśliciele“, sekciarze, wyzwolenci i socjaliści? Obojętności — indyferentyzmu religijnego duchowieństwo katolickie pomorskie ani pośrednio popierać nie chce i nie może. — Duchowieństwo pomorskie woli niedopuszczać, by młodzież stawiała się „owieczkami zgubionymi“, któreby potem odszukiwać trzeba. Dla duchowieństwa pomorskiego jest miejsce tylko w Kat. Stow. Młodzieży, które biskupi gorąco polecają, które Ojciec św. włączył do Akcji Katolickiej, a popierać może duchowieństwo pomorskie te organizacje „P. W. i W. F.“, które dotąd dawały dowody, że stoją mocno na stanowisku katolickim. Rozbijających nowotworów, które nam nie dają dostatecznych gwarancji, pomorskie duchowieństwo katolickie popierać nie może ani nie będzie. — Może znajdą się pomiędzy duchowieństwem pomorskim jednostki chwytne, które zawsze szły innymi drogami, a swoje odrębności drapowały nawet katolicyzmem, inaczej pojmowanym, niż go pojmują przeogromna większość. Wiemy, co o tych księżach-brygadziście sądzi przeogromna większość katolickiego ludu pomorskiego, a wiemy też, że mimo publicznych pochwał nawet sanatorzy o nich wyrażają się niepocholebnie i wypowiadają o nich poufnie bardzo ujemne zdania. Ci to będą występowali jako apostołowie „Strzelca“, szukający w „Strzelcu“ „owieczek zgubionych“. Niechże oni — więcej katolicy i apostołscy księża — wpięram nam udowodnią, że współpraca z osobnikami, niechętnymi katolicyzmowi — albo wręcz wrogimi, przyniesie korzyści młodzieży strzeleckiej, Kościołowi i społeczeństwu. Na podstawie doświadczeń my o tym wątpimy, jak wątpimy, by tych kilku księży miało posiadać szczególniejszą mądrość i wyższe posłannictwo, niż setki księży, między którymi są mężowie bardzo światli, bardzo przykładni, doświadczeni i gorliwi, a na niwie pracy duszpasterskiej, społecznej i narodowej bardzo zasłużeni. W każdej klasie społecznej znajdują się ludzie, którzy zawsze wszystko lepiej chcą wiedzieć — i inaczej działać, niż ogromna większość.

Wiemy, że dowództwo pomorskie „Strzelca“ powoływać się będzie na swój „pomorski program katolicki“ — i domagać się będzie dla „Strzelca“ specjalnych opiekunów-duchownych — kapelanów, dla propagandy oczywiście tylko. By oszczędzić „Strzelcowi“ zawodów, możemy zgóry już przepowiedzieć wynik takich zabiegów. — Nikt nie może nakazać księżom, aby otoczyli „Strzelca“ szczególniejszą opieką, bo ogół „Strzelca“ wcale a wcale nie jest organizacją katolicką, ale raczej partyjną i polityczną, w której ujawniały się nastroje i czyny, nieraz niezgodne z duchem katolickim. Duchowieństwo może popierać

i musi popierać bezpośrednio tylko organizacje wyrażnie katolickie, a pośrednio te, które mocno stoją na stanowisku katolickim. W trosce o Kat. Stow. Młodzieży nikt nie może nawet polecać księżom udziału w strzeleckich zebraniach, aby udział ten nie spowodował zamieszania — dezorientacji w katolickich — i pośrednio nie stał się środkiem agitacyjnym i przyczyniał się do rozbitcia i zaniku Kat. Stow. Młodzieży. Wiemy, że będzie się wywierało nacisk na „zaletnych“ księży, np. katechetów. Nie ludźcie się,

panowie! Katechety nie są wcale tak ponętami posadami, iżby księża katecheci chcieli lub mogli wejść na drogę kompromisów, — a zresztą nie mogą żadne władze od nich żądać, by poza swoimi obowiązkami w szkole musieli przejmować jakieś inne obowiązki partyjno-polityczne. — „Dobrowolnych“ kapelanów i opiekunów „Strzelca“ społeczeństwo pomorskie i duchowieństwo zazdrościć wam nie będzie, a będzie wiedzieć, jak się wobec nich ustosunkować. Ks.

Już się rozpoczęło!

Unieważnienie wyborów w okręgu Płock—Rypin.

Sąd Najwyższy rozpatrywał w sobotę protesty, zgłoszone przeciwko wynikom wyborów w okręgu Nr. 9—Płock — Sierpc — Rypin — Płońsk.

Protest, zgłoszony przez zwolenników Stronnictwa Narodowego z adwokatem Markiem Zygmuntem Koziełskim na czele i popieranym przez adwokata dr. Leona Nowodworskiego, — Sąd Najwyższy uznał za uzasadniony i postanowił wybory do Sejmu, odbyte w dn. 16 listopada 1930 r., w tym okręgu unieważnić i o decyzji swojej zawiadomić Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które winno rozpisac na tym terenie

nowe wybory.

Mandaty poselskie utraciło pięciu posłów, a mianowicie — J. Białoskórski (Str. Lud.), W. Kępczyński (PPS.), M. Niedziałkowski (P. P. S.), St. Pomianowski (BB.) i Jan Rudowski (BB.).

Protest, zgłoszony przez Edwarda Teodorczyka i Władysława Wolskiego, zwolenników Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej, przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 14 — Łódź (powiat) — Łask — Sieradz, Sąd Najwyższy uznał za bezpodstawny i oddalił go.

Protesty wyborcze na posiedzeniu sejmu śląskiego.

Sprawę niesłychanych nadużyć przy wyborach do III. sejmu śląskiego rozpatrzy Sąd Apelacyjny w Katowicach. — Awantury posłów „sanacyjnych“ w czasie posiedzenia.

Katowice. Osme z rzędu posiedzenie sejmu śląskiego odbyło się ostatnio w atmosferze niezwykle podnieconej.

Pierwszy punkt porządku dziennego zawierał projekt ustawy o wyznaczeniu sądu, kompetentnego do rozstrzygnięcia o ważności zaprotestowanych wyborów. Ustawę przyjęto bez dyskusji w II i III czytaniu z tem, że wykonanie tej ustawy powierza się ministerstwu sprawiedliwości w Warszawie.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad zaprotestowanymi wyborami do III sejmu śląskiego. Referat odośnej komisji pos. Korzeczka przedstawił imieniem Ch. D. i N. P. R. w obszernym referacie stan faktyczny, uzasadniający wniesione protesty wyborcze.

Ze sprawozdania wynika, że wybory w okręgu pierwszym (Cieszyn) zaprotestowane zostały dwukrotnie. Pierwszy protest wnieśli Niemcy przeciw unieważnieniu listy niemieckiej, drugi zwraca się przeciw stosowaniu jawnego głosowania oraz teroru ze strony Związku Powstańców Śląskich. M. in. referent stwierdza, iż Starostwo w Rybniku zakupiło i dostarczyło Związkowi Powst. Śl. materiały wybuchowe do terrorystycznej akcji przedwyborczej.

W zakończeniu referatu pos. Konopka, wychodząc z założenia, iż sejm śląski nie jest kompetentny do

załatwienia tych protestów, wniósł o przyjęcie uchwały, na mocy której prot. wyborcze przekaz. zostają instytucji, powołanej przez sejm śl. na podstawie art. 16 statutu organicznego i art. 86 ordynacji wyborczej, tj. sądowi apelacyjnemu w Katowicach. Wniosek referenta przyjęto wśród niebываłych wrzasków bezsilnych posłów „sanacyjnych“.

Po tym referacie zabrał głos pos. Roguszcak (N. P. R.), który w przemówieniu swoim, popartem niezwykle kompromitującymi dowodami rzeczowymi i faktami, potępił metody przedwyborcze obozu rządzącego. Przemówienie pos. Roguszcaka posłowie „sanacyjni“ przyjęli z wrzaskiem tak, że przewodniczący musiał kilkakrotnie interwenjować.

W czasie przemówienia pos. Kempki (Ch. D.), który w dalszym ciągu przytoczył 60 faktów nadużyć ze strony władz, jeden z posłów „sanacyjnych“, Witczak, rzucił pod adresem mówcy gróźbę: „Pański notarij się skończy!“ (poseł Kempka jest notariuszem). W odpowiedzi na to Klub Ch. D. złożył oświadczenie, protestujące przeciwko próbom terrorystycznym posła za pomocą gróźb.

Do końca posiedzenia posłowie „sanacyjni“, popisywali się niesłychanymi wrzaskami i dzikimi awanturami.

Parlament francuski uchwalił votum ufności dla rządu 430 głosami przeciw 52.

Paryż, 9. 5. Debata w sprawie polityki zagranicznej zakończyła się wielkim zwycięstwem Brianda.

Po przemówieniu Brianda zabrał głos członek grupy Marina, Fabry, który zaznaczył, że wobec austro-niemieckiej unji celnej należy ustosunkować się w sposób jak najbardziej negatywny.

Następnie przemawiał były premier Herriot, który podkreślił, że zasługą Brianda jest próba zastąpienia polityki przemocy polityką równowagi. Przechodząc do kwestji Anshlusu, Herriot stwierdził, że Francja nie może się zgodzić na unję celną pomiędzy Austrią a Niemcami. Herriot zaznaczył, że stronnictwo jego wyraża votum zaufania nietylko Briandowi, ale całemu rządowi, ponieważ kwestja anshlusu celnego posiada charakter zagadnienia nie partyjnego, lecz ogólnonarodowego, bowiem dotyczy przyszłości pokoju świata i bezpieczeństwa Francji.

Następnie Franklin Bouillon i Louis Marin wy-

powiedział się w ostry sposób przeciwko polityce Brianda.

Na zarzuty ich odpowiedział natychmiast Briand, który zaznaczył między innymi, że z Marinem zasiadał w ciągu 2-let w tym samym gabinecie i że ten nigdy nie protestował przeciwko jego polityce zagranicznej. Briand, zwracając się do Marina, oświadczył podniesionym głosem: „Jeżeli jestem przestępcą, ja, który byłem zawsze ożywiony najlepszą wolą, to czemu był pan, który moją politykę popierał?“

W tem miejscu wszczął się wielki tumult.

Po przemówieniu socjalisty Grunbacha oraz premiera Laval'a, który zażądał od izby, aby przez swe głosowanie wzmocniła stanowisko Francji w Genewie, wniosek, wyrażający votum zaufania dla rządu i wypowiedziany w najbardziej ostrym sposobie przeciwko austro-niemieckiej unji celnej, został uchwalony 430 głosami przeciwko 52.

